

C.H.T., Przeddzień

Przyzwyczajony do wolności, oł
W końcu wciąga i ona
Pokolenie zawiści, zazdrości
Lecz między nami zasłona
Z domu wartości
Nie pościg za głównem
Jak masy teraz
Zrozumienia siebie ucę się
Wciąż ucę się wybierać
Czas gra główną rolę
Bierzesz, bierzesz, albo cię nie ma
Lecz dawać tu trzeba ponadprzeciętną wciąż coś
Bo coś odbierać tam
Inaczej zawracasz co chwilę
Żyjesz i pustka jest wokół
I nie ma tu szans
Byś zleciał tu wyżej
A szorować ryjem o glebę
To nie dla mnie trop
Nasłuchałem się o braku możliwości pokoleń starszych
Wiec grzechem jest ogromnym nie wykorzystać swojej szansy
Dlaczego tu biorę co moje
I na innych nie patrzysz się
Kady pretekst jest dobry by wiedzieć